

Mozna bez deficytu (str. 3) ◆ Ikar w stalowym mundurze (str. 4) ◆ „Umówiłem się z nią na dziewiątą...” (str. 5) ◆ Nie przymus lecz przyjemność (str. 6)

ZYCIĘ

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 12 (281) ROK VII 21 MARCA 1973 R. NAKŁAD 12610 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

LUTOMIRSKI KURHAN

„Bo jakież to rachmistrz potrafiłby mniej więcej pewną cyfrą określić żelazne jego szki... a co do rycerstwa z innych miast i zamków, to wyliczyć je byłoby dla nas długi i nieskończony trud, a dla was może uciążliwym byłoby tego słuchać”.

(Kronika Polska Anonima tzw. Galia, rozdział ósmy „O wspaniałości i mocy sławnego Bolesława” (Chrobrego).

W r. 1955 zakończone zostały badania, które w ciągu lat sześciu prowadziła powołana przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN grupa archeologów łódzkich na cmentarzysku wczesnośredniowiecznym w Lutomińsku pod Łodzią. W r. 1959 ukazała się pierwsza praca, poświęcona owym rewelacyjnym wynikom (Andrzej Nadolski, Andrzej Abramowicz, Tadeusz Poklewski). Dowiedziano się wówczas o nie lada sensację: oto w Środkowej Polsce, pod starożytnym Lutomińskiem, czyli ongi Lutomińskiem (od imienia jakiegoś Lutomira), znajdują się datowane na koniec dziesiątego wieku i początek wieku jedenastego, tj. epokę Bolesława Chrobrego i Mieszka II, groby wojowników obcego pochodzenia, których ojczyzną była najprawdopodobniej Ruś Kijowska. Wojownicy ci byli Rusinami lub zruszczonymi Waregami.

Lat dziewiętnaście miało od czasu odkrycia grobów, ale sprawa pobytu w Lutomińsku prawie tysiąc lat temu oddziały ruskich wojowników, częściowo tutaj zmarłych i pochowanych, pozostaje wciąż jeszcze zagadką.

MILITARIA: OD RUSI KIJOWSKIEJ PO SKANDYNAWIE

Już pierwszy etap eksploracji terenu w lecie 1949 r. przyniósł rezultaty, świadczące o wyjątkowym znaczeniu naukowym cmentarzyska i o potrzebie doprowadzenia badań do końca. Przekopano na przestrzeni sześciu lat (z okresami przerw) o-

gółem 150 grobów, z których udało się zbadać 133, a mianowicie — 12 ciałopalnych, 77 szkieletowych i 44, co do których nie można było określić rytułu pogrzebowego oraz zidentyfikować płci wobec braku charakterystycznego wyposażenia i całkowitego zniszczenia szczątków kostnych.

Były to pochówki głównie męskie, gdzie dary grobowe składały się przede wszystkim z militariów; oraz w pewnej części kobiece z licznymi ozdobami. Archeolodzy zwrócili przy tym uwagę na zróżnicowanie pochówków: wśród grobów męskich w jednym określonym miejscu cmentarzyska, w jego części południowej, znalazła się grupa grobów wyraźnie obcoplemiennych. Te jednocześnie najbogatsze, najokazalsze groby, były najbardziej rozległe i zaopatrzone w obudowę kamienną, rzecz nie znajdująca dotąd ścisłych analogii na ziemiach Polski. Znajdowano w nich najwięcej broni importowanej, pochodzącej z Rusi Kijowskiej, ze Skandynawii i obszarów stepowych.

Obok broni występowały w grobach także części rzędu końskiego. Ciała zmarłych w dwunastu wypadkach zostały przed złożeniem do grobów spalone. Zmarli należeli do wojowników konnych, bowiem pochowano ich z siódmymi, uzdami, wędzidłami, strzemionami, danymi im włóczniami, topory, miecze.

WAREGOWIE W RUSKICH ZBROICACH

Archeolodzy dokonali analizy pochówków grupy widocznie obcoplemiennej z elementami rytułu pogrzebowego, nie znanego prawie zupełnie gdzie indziej na ziemiach polskich. Takie np. jak kremacja zwłok (już za czasów Chrobrego mało możliwa u rycerzy po przynajmniej formalnej chrystianizacji) czy dary grobowe w postaci rzędu końskiego i z reguły powtarzające się składanie do grobów włóczni. Stwierdzono, że większość importu w Lutomińsku „wodzi się bądź bezpośrednio z Kijowa i obszarów czarnomorskostepowych, bądź też, w znacznie mniejszym stopniu, z krajów bałtyckich i Skandynawii. Tak wysunęto niezaprzeczalny wniosek, że: w pewnym zakątku lutomińskiego cmentarzyska zostali pogrzebani mniej lub więcej możni wojownicy pochodzenia ruskiego, a obok nich znalazła się pokrewna im etnicznie grupka ludzi służebnych (groby skromniejsze).

We wszystkich grobach ciałopalnych natrafiono widocznie na szczątki możnych Waregów, jeszcze nie schrytyzowanych. W niektórych grobach jednak dostrzegalne są ślady mieszania różnych obrzędów pogrzebowych. Ujawniono tu pochówki szkieletowe i zespolone broni, typowe już dla ówczesnych militariów polskich, a oprócz nich te same rzędy końskie, charak-

teryistyczne dla obcoplemiennych wyposażenia grobowych. Być może był to rezultat małżeństw, zawieranych przez przybyszów do Polski z przedstawicielkami rodzin miejscowych o tej samej pozycji klasowej.

NIE MOGLI SIĘ POZNAĆ DOPIERO W LUTOMIRSKU

Czas na końcowe wnioski. U schyłku dziesiątego wieku w pierwszych dziesiątkach lat wieku jedenastego, kiedy panował w Polsce Bolesław zwany Chrobrym i jego syn Mieszko, w Lutomińsku osiedliła się grupa wojów z Rusi Kijowskiej. Ich groby właśnie zostały odkryte tu w pewnej części cmentarzyska.

Kim byli ci przybysze z nad Dniepru? Zapewne drużynnikami, być może bolesławowymi, osadzonymi przez niego na tzw. „pokorm” (termin ruski, znany z „Powieści dorocznej”) w sąsiedztwie jakiegoś miejscowego dworu feudalnego możnowładcy; jest przecież rzeczą ustaloną, że drużyny obcoplemienne, znajdowały się wśród sił zbrojnych w służbie pierwszych Piastów. Oddział drużynników „przybył” z Rusi do Polski najwidoczniej w składzie zwartym, o czym świadczą może np. fakt znalezienia w dwóch grobach dwu zupełnie identycznych siodeł (niewątpliwie ruskich), pochodzących z warsztatu jednego rękodzielnika. Mało prawdopodobne byłoby przypuszczenie, że właściciele tych siodeł, zaopatrujący się w Kijowie u tego samego rymarza, spotkali się i poznali dopiero w Lutomińsku.

KIMKOLWIEK BYLI...

Nie rozwiązany zagadnieniem pozostają nadal motywy osiedlenia się Rusinów w Polsce. To, że drużyna ich pozostawała w służbie Chrobrego, jest najprostszym tłumaczeniem zagadnienia. Lecz — mogli to być także woje zięcia Bolesława Światopełka, którzy po klęsce ich księcia poniaśconego na Rusi, szukali wraz z nim schronienia poza ojczyzną. Istnieją przecież, aczkolwiek niezupełnie pewne, przekazy o dwukrotnym pobycie Światopełka w Polsce pod opieką teścia i o zgonie wypędzonego przez kijowian księcia gdzieś na pograniczu polskoczeskim. Woje Światopełkowi mogli wtedy wejść w służbę Bolesława.

...ICH RODOWÓD WART JEST USTALENIA

Literatura o odkryciach lutomińskich jest dotąd bardzo niełęczna. A jednak temat to pasjonujący dla historyków i archeologów. Jedni i drudzy powrócą na pewno jeszcze do badań faktu istnienia we wczesnym średniowieczu w centrum Polski całej osady warego-ruskiej. Osady, której mieszkańcy zasiliłi bez wątpienia „żelazne szki” Chrobrego, opiewane przez Anonima zwanego Gallem.

ROMAN JANISLAWSKI



Test tylko dla Pań!

DO UPIEKSZENIA JEDEN KROK

Z nadejściem wiosny więcej niż zwykle uwagi poświęcamy swemu wyglądowi. Chcemy być świeże, zadbane, mieć dobre samopoczucie. Wizytówką każdej pani jest twarz. Czasem mamy kłopoty z ustaleniem typu cery, a co się z tym wiąże — także ze zastosowaniem odpowiednich kosmetyków. Nasz test ma Wam w tym pomóc.

TEST I

- ◆ Czy po umyciu twarzy wodą odnosisz wrażenie, że skóra jest jakby ściągnięta?
- ◆ Mimo starannego makijażu wydaje Ci się czasem, że cera Twoja jest bardzo zniszczona?
- ◆ Każda zmiana pogody np. na deszczową lub wietrzną pozostawia wyraźny ślad na Twojej twarzy?
- ◆ Wokół brzozy i ust przy każdym grymasie tworzy się sieć delikatnych zmarszczek?

TEST II

- ◆ Skóra na Twojej twarzy, a zwłaszcza na powiekach i skroniach, jest tak cienka, że aż przeźroczysta?
- ◆ Niekiedy na nosie, czole i podbródku wyskakują Ci wagi?
- ◆ W zetknięciu z wodą skóra na policzkach kurozy się?
- ◆ Na mrozie i wietrze Twoja twarz przybiera odcień fiołkowy?

TEST III

- ◆ Twoja twarz jest niewrażliwa na zmiany temperatury, oszczędzając ją zmarszczki?
- ◆ Bez obaw możesz zmywać twarz wodą z mydłem?
- ◆ Płatki kosmetyczne używane podczas wieczornej toalety są zabrudzone po zetknięciu się z czołem, nosem i podbródkiem?
- ◆ Bez przerwy masz kłopot z wagrami?

TEST IV

- ◆ Masz błyszczący nos, czoło i podbródek?
- ◆ Pory skóry są przeważnie rozszerzone?
- ◆ Na twarzy pojawiają się ciągle krótkie i wypryski ropne?
- ◆ Nawet najstaranniejszy makijaż po pewnym czasie znika, jakby wśląkał w skórę?

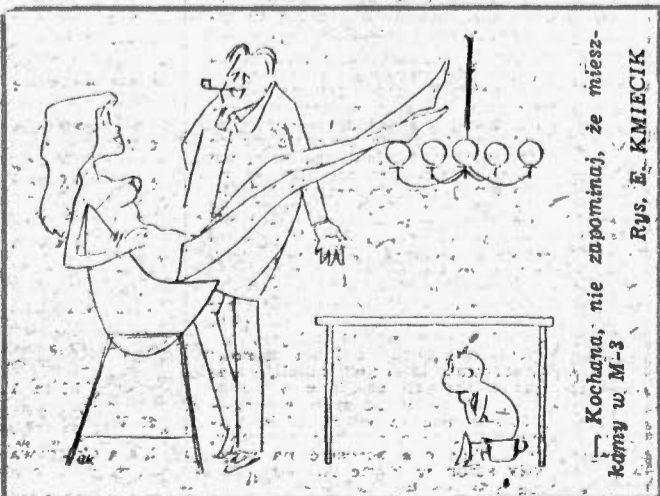
OBLICZAMY PUNKTY:

● Jeśli najwięcej „tak” padło w teście I, to masz cerę ZBYT SUCHĄ. Stosuj tłuste kremy nawilżające oraz maseczki złotowe ze ślazu. Zalecenia te dotyczą również cery typu II.

● Jeśli równa ilość odpowiedzi twierdzących odnosi się do testów I i III oznacza to, że Twoja cera — dotychczas tłusta — przekształca się w bardziej suchą. Powinnaś zatem stosować kosmetyki przeznaczone do cery suchej!

● Jeśli odkryłaś, że miescis się w typie III, to masz CERĘ MIESZANĄ (marzenie większości pań!). Powinnaś dążyć do ujednolicenia cechy skóry na całej twarzy, a więc używać kosmetyków o właściwościach regeneracyjnych.

● Jeśli dominuje typ IV, to cera Twoja zalicza się do tzw. TŁUSTYCH. Przynajmniej raz w miesiącu powinnaś odwiedzać kosmetyczkę. Wskazane jest przebywanie na słońcu i picie mleka. Na noc stosuj krem żeńskiowy lub z zawartością placenty. Dobry jest także zmywacz dla cery tłustej.



Kochana, nie zapominaj, że mieszkanie w M-3 Rys. E. Kmieciak

Ubiegły piątek był **WIELKIM DNIEM** dla załogi Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Medyce — w ręce no jej sztandar przechodni — zdobył I miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie (trzecia grupa gospodarstw), a wielu pracownikom odznaczenia państwowe. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz oraz delegacje sąsiadnych gospodarstw. Sztandar przechodni, który w ubiegłym roku znajdował się w posiadaniu PGR Grabowo w woj. olsztyńskim, przekazali załodze w imieniu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Ministerstwa Rolnictwa Antoni Gorczych i Jan Hejda.

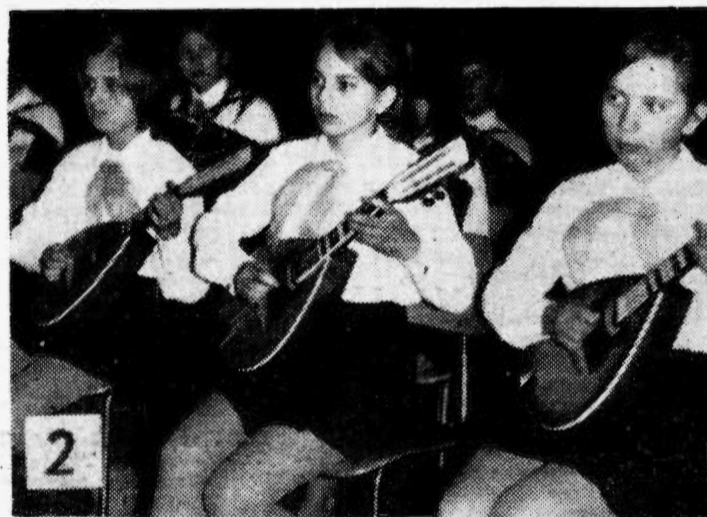
Zastępca przewodniczącego Prezydium WRN Tadeusz Głowaty udekorował zasłużonych pracowników gospodarstwa odznaczeniami państwowymi. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Władysław Szczygieł, Stefan Tragarz, Julia Trojan, Julian Nowak, Kazimierz Brzech, Katarzyna Jodłowska, Stanisław Stasiak, Waclaw Szczodrowicz, Antoni Pawul, Michał Czwerenko, Brązowy Krzyż Zasługi — Bronisław Pława. Odznaki Zasłużony Pracownik Rolnictwa i dyplomy otrzymali wyróżniający się kierownicy i pracownicy kilku innych gospodarstw (Gorajec, Góra Roneczka, I. SZCZUBA).

Zdj. 1. Zaobycie sztandaru nie przyszło łatwo. Ubiegano się o niego wiele gospodarstw w kraju. O zwycięstwie zdecydowały wyniki produkcyjne: wydajność średnia zbóż — 43,4 q z ha, rzepaku 31 q z ha, buraków cukrowych 486 q, mleka od krowy — 3607 litrów rocznie, globalna produkcja na zatrudnionego — 220 000 zł, zysk — 4719 000 zł, średni fundusz premiiowy na zatrudnionego — 28 000 zł.

Sztandar dla PGR w Medyce

Zdj. 2. W PGR dąży się do coraz wszechstronniejszego zaspokajania potrzeb bytowych i kulturalnych pracowników. Przy wielu gospodarstwach działają biblioteki,

kluby, powstają zespoły artystyczne. Te ostatnie przygotowały dla medycznej zabogi, z okazji jej wyróżnienia, udaną część artystyczną.
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Podziękowanie PRZEMYSŁANINA ROKU 1972

Składam serdeczne podziękowania tym Czytelnikom „Życia Przemyskiego”, którzy w zorganizowanym przez redakcję plebiscycie, docenili moją skromną pracę. Czuję się zaszczycony tym wyróżnieniem i zobowiązany.

ALEKSANDER CZYŻOWICZ

Sesja naukowa

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stacja Naukowa PTH przy współudziale Towarzystwa Muzycznego organizują 24 marca br. o godz. 17 w sali MRN sesję naukową poświęconą 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. W programie: referaty naukowe, które wygłoszą: doc. dr Jerzy Małecki, prof. dr Stanisław Hoszowski doc. dr Zofia Libiszowska oraz utwory muzyczne z okresu Odrodzenia w wykonaniu członków Towarzystwa Muzycznego.
Organizatorzy zapraszają do udziału w sesji.

DZIEKUJEMY...

— p. Zbigniewowi Facowi za pozdrowienia przekazane w imieniu akrobatów „Czuwaju”, którzy uczestniczyli w zawodach o puchar Polskiego Związku Akrobatyki Sportowej rozgrywanych w początkach marca w Warszawie;
— p. Bronisławowi Zujewskiemu, I oficerowi m/s „Przemysł”, za miłe życzenia nadesłane dla naszych Pań z okazji Dnia Kobiet;
— kierownictwu i piłkarzom MKS „Polonia”, którzy pamiętali o swoim tygodniku, przebywając na zgrupowaniu w Babcach.

PRZEBUDZENIE Z LETARGU

Wielce zasłużone dla Przemysła Towarzystwo Upiększania Miasta nareszcie odbyło zebranie, na którym postanowiło reaktywować swą działalność. W tym celu powołano specjalne komisje, które zajmą się m. in. przygotowaniem walnego zjazdu oraz opracowaniem nowego programu i statutu.
W trakcie zebrania dyskutowano również nad zmianą nazwy Towarzystwa. Wydaje się jednak, że byłoby to niepotrzebne zerwanie z wieloletnią tradycją. Nawet skrót nazwy Towarzystwa, o popularnym już w Przemyslu brzmieniu: „TUM” — stanowi pewien kryptonim, kryjący w sobie dużo treści, popartej latami pracy. Nie musimy przecież naśladować innych miast — prawdę powiedziawszy — nie tylko sama nazwa się liczy, lecz przede wszystkim konkretne działanie.
Z niecierpliwością więc oczekiwaliśmy na postanowienie walnego zjazdu — zwłaszcza, że Prezydium MRN obiecało zapewnić TUM-owi wszechstronną pomoc.
(jm)

W roku 1892, we Lwowie, na zjeździe działaczy postępowych powołano do życia Galicyjską Partię Socjaldemokratyczną, która przyjęła później nazwę Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego. PPSD, jako autonomiczna część austriackiej socjaldemokracji, była partią legalną i od 1897 r. posiadała swoich przedstawicieli w parlamencie wiedeńskim. Głosiła postulat ustroju socjalistycznego i niepodległości Polski, walczyła o poprawę bytu klasy robotniczej i prowadziła wśród niej działalność kulturalno-oświatową, występowała przeciwko konserwatyzmowi i klerikalizmowi. Mimo, iż program PPSD pod względem ideowo-politycznym był bliiski PPS, istniejącej w zaborze pruskim i znacznie odbiegał od marksistowskiej linii SDKPIL — jak na galicyjskie warunki uznać go należy za bardzo radykalny.

W pierwszych latach XX wieku ruch robotniczy w Galicji był więc już w jakiś sposób uformowany, choć zarzuć mu można pewną stagnację. Ożywienie wprowadziła dopiero rewolucja 1905 r. Podobnie, jak w całej Polsce, w zaborze austriackim umocniły się wpływy polityczne i klasowe łączące wszystkie ziemie polskie.

Lenin tak mówił o tym okresie w historii naszego ruchu robotniczego: „Bohaterska Polska znów stanęła w szeregach strajkujących, jakby szydząc z beznadziejności wrogów, którzy mniemali, że rozbiją ją swoimi uderzeniami, a którzy najmniej tylko wykuli jej siły rewolucyjne”.

Refleksje po obejrzeniu wystawy:

„RUCH ROBOTNICZY W GALICJI W POCZĄTKACH XX WIEKU”

Wystawa „RUCH ROBOTNICZY W GALICJI W POCZĄTKACH XX WIEKU”, czynna obecnie w Muzeum Ziemi Przemyskiej (zamknięcie nastąpi 1 kwietnia br.), za pośrednictwem dość obszernego zestawu eksponatów przedstawia życie polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne w zaborze austriackim w latach 1900—1914. Temat bez wątpienia ciekawy. Szkoda, że bardzo mało w nim przemys-

kich akcentów, że nikt nie pokusił się na szersze pokazanie — wcale nie bagatelnej i nie marginesowej — działalności naszych lokalnych organizacji robotniczych. Wprawdzie wystawę opracowano w Muzeum Lenina w Krakowie (które oprócz własnych zbiorów wykorzystало materiały z Biblioteki Jagiellońskiej, Archiwum m. Krakowa, Muzeum Historii m. Krakowa, Centralnego Archi-

wum KC PZPR i prywatne Edwarda Fiołka) — nic przecież nie stało na przeszkodzie, by ją wzbogacić. Może — w tej sytuacji — pokusi się nasze muzeum na zorganizowanie oddzielnej ekspozycji poświęconej ruchowi robotniczemu w Przemyslu w jego galicyjskich latach? Naprawdę warto o tym pomyśleć...

SPORT

1 KWIECIEŃ PIŁKARZE WYCHODZĄ NA BOISKA

Wkrótce kończy się przerwa zimowa dla naszych piłkarzy. 1 kwietnia wznowione zostaną boje w klasie okręgowej (gdzie walczy Czuwaj, Polna i Polonia) oraz w klasie A (występują tu rezerwy Czuwaju i Polonii).

Druga runda rozgrywek zapowiada się niezwykle emocjonująco. Czuwaj ma jeszcze szanse walczyć nawet o mistrzowski tytuł, Polonia i Polna muszą „zbiierać” punkty, aby umocnić się co najmniej w środkowych rejonach tabeli. Warto przypomnieć, że po pierwszej rundzie prowadził Walter (20 pkt.), przed Chemikiem (19) i Czuwajem (16). Polonia, z dorobkiem 13 punktów, zajmuje siódmą pozycję, a Polna dziewiątą (11 pkt.).

W klasie A sytuacja nie jest zbyt wesoła. Rezerwa Czuwaju znajduje się na 12 miejscu (10 pkt.), a „druga” Polonia stanowi „czerwoną latarnię” tabeli, mając zdobytych zaledwie 8 punktów. W nadchodzących rozgrywkach konieczna więc będzie pełna mobilizacja obydwu zespołów, jeśli chcą one pozostać na przyszły sezon w klasie A.

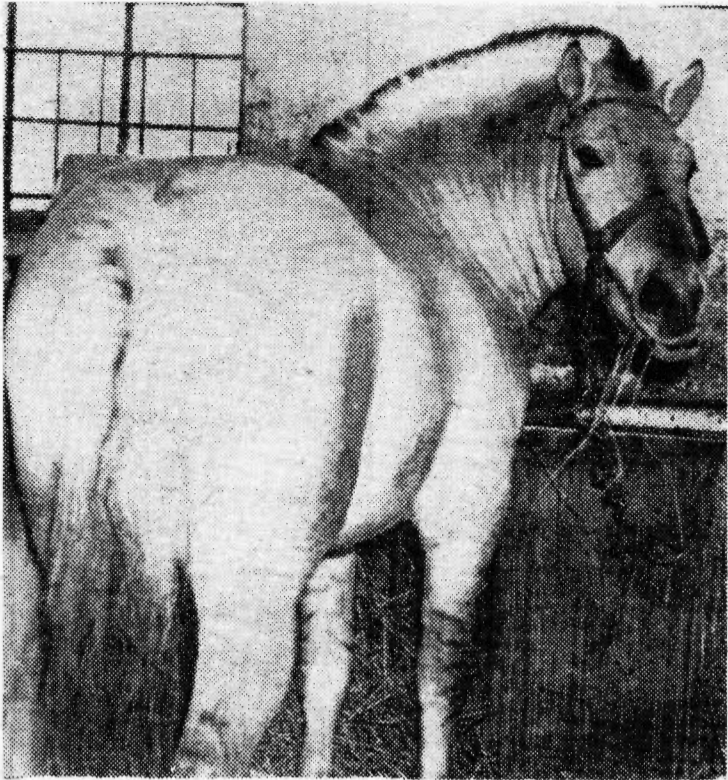
TERMINARZ ROZGRYWEK II RUNDY

1 IV 1973 r.

klasa okręgowa	Czuwaj — Czarni Jasio POLNA — POLONIA
klasa A	Polonia II — Zenit Nisko Energetyk St. Wola — Czuwaj II
8 IV	klasa okręgowa
	Stal II Rzeszów — Czuwaj Polonia — Stal Senok Sokolowianka — Polna
klasa A	Stal Gorzyce — Polonia II Czuwaj II — Włóknierz Skopanie
15 IV	klasa okręgowa
	Czuwaj — Stal II Mielec Lechia Sędziszów — Polonia Polna — Unia Sarzyna
klasa A	Polonia II — Stal N. Dęba Pogoń Lubaczów — Czuwaj II
22 IV	klasa okręgowa
	POLONIA — CZUWAJ Gryf Mielec — Polna
klasa A	Czuwaj II — Polonia II
6 V	klasa okręgowa
	Walter — Polonia Czuwaj — Sokolowianka Stal Senok — Polna
klasa A	Polonia II — JKS Siarka II Tarnobrzeg — Czuwaj II
13 V	klasa okręgowa
	Polonia — Chemik Pustków Unia Sarzyna — Czuwaj Polna — Lechia Sędziszów
klasa A	Orzeł Przeworsk — Polonia II Czuwaj II — Zenit Nisko
20 V	klasa okręgowa
	Karpaty Krosno — Polonia CZUWAJ — POLNA

klasa A	Polonia II — Orzeł Rudnik Stal Gorzyce — Czuwaj II
27 V	klasa okręgowa
	Polna — Walter Polonia — Czarni Jasio Stal Sanok — Czuwaj
klasa A	Stal II St. Wola — Polonia II Czuwaj II — Stal N. Dęba
3 VI	klasa okręgowa
	Stal II Rzeszów — Polonia Chemik Pustków — Polna Czuwaj — Lechia Sędziszów
klasa A	Polonia II — Energetyk St. Wola Czuwaj II — San Rozwadow
10 VI	klasa okręgowa
	Polonia — Stal II Mielec Polna — Karpaty Krosno Gryf Mielec — Czuwaj
klasa A	JKS — Czuwaj II Włóknierz Skopanie — Polonia II
17 VI	klasa okręgowa
	Walter — Czuwaj Czarni Jasio — Polna Polonia — Gryf Mielec
klasa A	Polonia II — Pogoń Lubaczów Czuwaj II — Orzeł Przeworsk
24 VI	klasa okręgowa
	Sokolowianka — Polonia Polna — Stal II Rzeszów Czuwaj — Chemik Pustków
klasa A	Orzeł Rudnik — Czuwaj II Polonia II — San Rozwadow
1 VII	klasa okręgowa
	Karpaty Krosno — Czuwaj Stal II Mielec — Polna Polonia — Unia Sarzyna Siarka II Tarnobrzeg — Polonia II Stal II St. Wola — Czuwaj II

MOŻNA BEZ DEFICYTU



Koni jest w PGR coraz mniej, ale obejść się bez nich w ogóle nie sposób, a poza tym... polski rolnik lubuje się w tych zwierzętach i trudno się temu dziwić, jeśli w jego stajni, jak np. w Sierakoścach, stoją piękne „fiordy” sprowadzone aż ze Skandynawii. Silne są ponoć, zwinne i niewiele wymagające

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Nie cieszył się EDWARD MARCHWIANY, kiedy kilkanaście miesięcy temu, przy okazji reorganizacji PGR, „podrzucano” mu gospodarstwo Huwniki — jedno z najgorzej prosperujących w powiecie. W Sierakoścach, gdzie gospodarzył dotychczas, układało mu się wszystko jak najlepiej: plony były wysokie, wynik finansowy dodatni, a tu... Takie Huwniki, nie mówiąc już o Leszczynach, musiały popsuć ogólny wynik nowo zorganizowanego Wielozakładowego Przedsiębiorstwa PGR w Sierakoścach.

Okazało się jednak, że nawet do tak zaniedbanych gospodarstw państwo nie musi dokładać. Plan finansowy przedsiębiorstwa na rok 1972 — 1973 przewiduje zysk w wysokości 3 100 tysięcy złotych. Ładna to sumka, ale EDWARD MARCHWIANY jest dobrej myśli. Jedno przedsięwzięcie organizacyjne,

a mianowicie przypilnowanie zbioru siana w 1972 roku i zabezpieczenie innej paszy we własnym zakresie, przyniosło Huwnikom zbawienne skutki. Przerwano dowóz wyłoków buraczanych z Cukrowni w Przeworsku, a to z uwagi na ogromne koszty transportu, które kładły gospodarstwo na łopatki. Dziś w Huwnikach paszy nie brakuje. Skończono również z wielu innymi przejawami marnotrawstwa i zlej gospodarności.

W Huwnikach i Leszczynach doprowadzono wreszcie do tego, o czym mówiło się od lat — ograniczono do minimum nieopłacalną, na skutek szkód wyrządzanych przez zwierzęcą leśną, uprawę zbóż. Inaczej rzecz się ma z hodowlą. Średnia wydajność mleka od krowy wynosi w przedsiębiorstwie około 3 100 litrów rocznie, ale w oborze w Sierakoścach jest rekordzistka dająca 7 000 litrów. W Leszczynach powiększy się

pogłowie bydła wypasowego, a w Sierakoścach — trzody chlewnej. To gospodarstwo wyprodukuje dodatkowo w 1973 roku, jako swój wkład do „banku 30 mld zł”, 700 tuczników.

Szuka się również innych rezerw. Dyrektor EDWARD MARCHWIANY oblicza, że gdyby przy pomocy służby weterynaryjnej udało się zmniejszyć straty spowodowane jałowieniem krów, gospodarstwo zyskałoby około 200 000 litrów mleka w ciągu roku.

O tym jak lepiej gospodarzyć i żyć (jedno uzależnione jest od drugiego) myślą załogi Sierakość, Kupiatycz, Huwnik, Leszczyn i to napawa przekonaniem, że mają już one poza sobą czasy kiepskich wyników produkcyjnych, strat, dużej płynności kadr i braku zainteresowania wynikami gospodarczymi.

ZZ



W Domu Kultury Kolejarza prowadzone są kursy nauki języków obcych: angielskiego i niemieckiego. Na pierwszy, prowadzony przez Z. Chabastewicza, uczęszcza 30 osób, na drugi, na którym wykładawcą jest J. Pacykowski — 15 osób.

T. Z.

POD ZNAKIEM... KUBŁA

Albo pracownicy ZOM stali się wygodni, albo też mieszkańcy wielu kamienic przy ul. 3 Maja zatracili poczucie estetyki. Czym innym bowiem tłumaczyć widok kubłów od śmieci (i ze śmieciarni) stojących przez całe dnie na chodnikach, kilka metrów od bram?

Kiedy w ubiegłym tygodniu robiliśmy to zdjęcie, choć była godzina 12 w południe, zauważyliśmy kubły na krawędzi chodników przed budynkami nr 20, 40, 62, 68, na skrzyżowaniu ul. Sułkowskiego i 3. Maja.



„RACJONALIZATOR“

W centrum miasta, na budynku, w którym mieści się Klub Międzynarodowej Prasy i Książki (od strony ul. Manifestu Lipkowego) jakiś „racjonalizator” zmienił dotychczasowy kształt rynny (na zdjęciu).

To „nowatorskie rozwiązanie” ma kolosalne znaczenie, zwłaszcza teraz — w okresie wiosennych roztopów, gdyż trudno wyobrazić sobie lepszy sposób na drażnienie kamiennych płyt chodnika i ochlapywanie przechodniów...

(jm)

W kilku ZDANIACH

PLYNĄ ZŁOTÓWKI NA NFOZ

Rosną zasoby pieniężne na koncie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. W Przemysłu sięgają już one 300 tys. złotych. Duże ożywienie panuje w gminach, gdzie podczas zebrań wiejskich ludność spontanicznie podejmuje deklaracje, opodatkowując dochody ze swych gospodarstw przeważnie w wysokości 1 proc. w stosunku rocznym.

W tej akcji nie brakuje też młodzieżowych cegiełek. Niedawno otrzymaliśmy wiadomość, że 130 zł wpłaciło KOŁO ESPERANTYSTÓW działające przy Liceum Ekonomicznym nr 2. Natomiast kobiety z ORGANIZACJI RODZIN WOJSKOWYCH złożyły na ten cel 300 złotych.

Przypominamy nr konta Powiatowego Komitetu NFOZ: NBP O/Przemysł 1314-9-802.

ROZWÓJ HODOWLI

Nie notowany do tej pory postęp w hodowli gwarantuje

lepsze zaopatrzenie rynku w mięso i jego przetwory. Nasi hodowcy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa, raz po raz zgłaszają nowe zobowiązania, mając ambicje wykonania zadań 5-letki w terminie o rok krótszym.

Członkinie Kół Gospodyń Wiejskich postanowiły w bieżącym roku odchowić po trzy sztuki trzody chlewnej więcej niż pierwotnie planowano, co globalnie da prawie 19 tys. tuczników. Aktyw kobiecy zebrany 6 marca w Bolestrzyczach rzucił apel do nieczłonkiń KGW, by także poszukały rezerw w swych gospodarstwach.

Tuczarnię — gigant uruchomiono w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Wybrzeżu koło Dubiecka. W rotacji rocznej wychodzić stąd będzie przeszło dwa i pół tysiąca trzody chlewnej.

SKR PRZED STARTEM

Z dniem 1 kwietnia br. rozpoczyna działalność jedyna w naszym powiecie Spółdzielnia Kółek Rolniczych utworzona we wzorcowej gminie Orly. Na pierwszym walnym zebraniu wybrano m. in. zarząd, którego prezesem został Edward Kilański, a wiceprezesem do spraw technicznych — Andrzej Szal. Kierownictwo w radzie nadzorczej, w skład której weszli przedstawiciele dziesięciu wsi członkowskich, sprawują: Mieczysław Walczak z Waclawic,

Jan Chruszczyk z Hnatkowiec i Władysław Bartosz z Drohojowa.

Wytypowano trzy punkty usługowe w Orłach, Trójczycach i Walawie. Na razie świadczyć one będą usługi starego typu, sukcesywnie wprowadzając nowe formy pomocy rolnikom. Ponadto te kółka, które dysponują czterema zestawami ciągnikowymi zobowiązane zostały do zawierania długoterminowych umów na wykonanie robót polowych. Zakończono już przyjmowanie zgłoszeń na prace związane z wiosenną akcją siewną. Umowy na sprzęt zboża i okopowych spisywane będą z rolnikami na miesiąc wcześniej, żeby zagwarantować terminowe wykonanie tych prac.

WIEJSKIE PORZĄDKI

Kółka rolnicze zadeklarowały się wykonać czyny społeczne o wartości ponad 750 tys. złotych (dane z I dekady marca). Tym sposobem poprawi się nawierzchnie wielu dróg lokalnych.

Członkinie KGW nie pozostają w tyle: postanowiły założyć przydomowe ogródki kwiatowe. Wielkie porządki rozpoczyna się na dobre wówczas, gdy w gminach ogłoszone zostaną konkursy na najschłodniejsze i najbardziej estetycznie utrzymane sołectwo.

SPOTKANIA Z HISTORIA

Z nastaniem nowego roku ożywiła się działalność przemysłowego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, który nawiązał kontakt z Miejską Biblioteką Publiczną i dwa razy w miesiącu (w każdy pierwszy i ostatni piątek) organizuje odczyty na tematy z zamierzonych a także z najnowszych dzieł naszego miasta. Najbliższe spotkanie 30 bm. o godz. 18 w MBP poświęcone będzie „prawdzie i legendzie o polskim ruchu oporu na terenie Przemysła”.

Niezależnie od tej formy popularyzowania historii organizowane są spotkania środowiskowe. Dużą popularnością cieszą się wykłady dla nauczycieli, którzy oprócz wskazówek metodycznych otrzymują szeroką informację o stanie najnowszych badań regionalnych. Najlepszym dowodem zainteresowania jest przystąpienie 15 nauczycieli tego przedmiotu (zarówno z miasta, jak i z powiatu) do PTH.

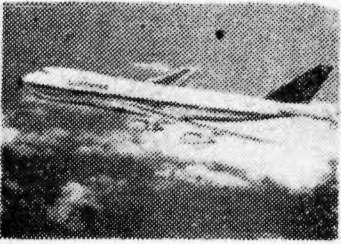
Działacze Towarzystwa przygotowali także cykl odczytów dla żołnierzy przemysłowego garnizonu. Przed przypadającą w październiku br. XXX rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego mają oni okazję poznać „mi-

litarne dzieje Przemysła od X — XX wieku”.

GASTRONOMIA PRZED SEZONEM

Sezon turystyczny zbliża się szybkimi krokami. Przemyskie lokale przygotowują się już na przyjęcie pierwszych gości. Na przykład w „Trojce” — o czym poinformował nas nowy agent Andrzej Szumigraj — niewątpliwą atrakcją będzie znacznie bogatszy niż dotychczas zestaw potraw kuchni rosyjskiej. Wnętrze baru zostanie zmodernizowane, a przed lokalem stanie olbrzymia beczka, w której prowadzona będzie sprzedaż piwa okocimskiego.

Także zespół muzyczny przygotowuje ciekawy repertuar, w którym znajdują się melodie rosyjskie i radzieckie. Warto przypomnieć, że muzycy z „Trojki” zdobyli niedawno pierwsze miejsce na przeglądzie zespołów naszej gastronomii. Grają oni pod kierownictwem weterana przemyskiej perkusji WILHELM NAZARA — w składzie: Józef Maj, Jan Kuźmiński, Marek Ostrowski i Krzysztof Cieśliński.



Pierwszy dzień marca wstał ponury. Rano lepiło śniegiem, który teraz przeszedł w dokuczliwą mżawkę. Wisła pod Dęblinem rozlała szeroko swe ołowiane wody. W nadrzecznych zarostach biela się wierzbowe bazy, żółto kwitnie leszczyna. Przedsmak wiosny.

Niebieski autokar, pilotowany przez stalową „warszawę” wjeżdża na teren dęblińskiej „SZKOŁY ORLĄT”. Po drodze mijamy pomnik: strzelista, skierowana ku chmurom sylwetka samolotu. Czy ciekawe wrażeń. Jak nas tu jest trzydziestu dziennikarzy, reprezentujących redakcje pism z pięciu województw wschodniej Polski, żaden nie był jeszcze „u lotników”.

W roku 1911 na Mokotowie, przy tamtejszym towarzystwie lotniczym „Awiata”, powstała pierwsza polska uczelnia szkoląca latającą kadre. Podwaliny pod obecną szkołę położono w roku 1925 w Grudziądzu, skąd po dwóch latach przeniesiono ją do Dębina.

Do czasu wybuchu II wojny promowano około tysiąca osób personelu latającego, głównie w stopniu podofficera. Stąd wywodzi się słynne nazwiska jak np.: kpt. Franciszek ŻWIRKO, ppłk Witold URBANOWICZ, płk Stanisław SKAŁSKI czy wreszcie nierównany w piórze Janusz MEISSNER.

Podczas działań wojennych kadry lotnicze „Szkoły Orłąt” kontynuowały dywizyjny myśliwski: 315 dębliński i 316 warszawski. O udziale polskich lotników w bitwie o Anglię nie trzeba sądzić, przypominać, gdyż pamiętamy to z kart historii.

31 października 1944 r. generał Rola-Zymierski wydał rozkaz, na mocy którego reaktywano działalność szkoły w Zamościu, gdyż za Wisłą trwały jeszcze walki. Wiosną 1945 r. lotnicy wrócili do starego gniazda w Dęblinie, które prawie w 70 proc. leżało w gruzach. Na porządku dziennym było łączenie nauki i karabinu z łopata. Wspólnym wysiłkiem, przy wydanej pomocy Związku Radzieckiego, przywrócono do życia dęblińską szkołę. Już w czerwcu 1945 r. odbyła się pierwsza promocja, wśród 19 oficerów znajdowały się dwie kobiety.

W uznaniu zasług dla rozwoju polskich kadr lotniczych, w 10-lecie swego powojennego istnienia, OSL odznaczona została Orderem Sztandaru Pracy II klasy i otrzymała imię Janka Krasickiego. W styczniu 1968 r. nadano jej status wyższej uczelni. W toku czteroletnich studiów przygotowuje pilotów, nawigatorów, nawigatorów stanowisk dowodzenia i oficerów politycznych lotnictwa. Absolwenci uzyskują pierwszy stopień oficerski i dyplom inżyniera — do wody.

— Siuś, pewny jesteś, że miejscowość nazywała się CUKIER KRZEPI? Za nic nie mogę zlokalizować tego punktu na mapie.

Tyle anegdota, z lubością przytaczana przez starych wiarusów dla podkreślenia przepaści dzielącej dawne i obecne dzieje. Bujamy w obłokach i to wysoko. bo akurat mowa o odrzutowcach. Szy kość ponad dźwiękowa. I znów historia z francuskiego pisma: zażywna jejmość wtargnęła do kabiny

Ikar w stalowym mundurze

Sluchamy tych opowieści z niekłamnym zainteresowaniem. A zaraz potem udajemy się na długą lekcję poglądową. Chłopcy z czwartego roku mocno zafascynowani, robią namiary lotu bojowego. Egzamin! W sąsiedniej sali powstaje godzinowa mapa pogody, kreślą ją przyszły meteorolog. Precyzyjna, ściśle zęgamistrzowska robota. Zazdrościmy chłopakom, że w kabinach uczą się języków obcych. Podziwiamy wyposażenie gabinetów naukowych w nowoczesny sprzęt audio-wizualny.

CUKIER KRZEPI...

Najpotężniejszą porcję nowych doznań serwuje się nam w ostatniej godzinie zwiedzania. Wreszcie dochodzimy do samolotów, wprawdzie nie tych w hangarach, lecz na płycie lotniska, bo pogoda paskudna i nie przewidziano lotów uczniowskich — lecz w salach szkoleniowych, odsłonięty kadłub „Iskry TS-11”. Lekcja pilotażu. Jeśli zawiedzie żyrokompas w sukurs przychodzi fale radiowe.

A jak to drzewiej bywało? Pogoda fatalna, słaba widoczność. Pilot stracił orientację. Przelatuje akurat nad stacją kolejową. Lotem koszącym schodzi w dół, by odczytać nazwę. — Wiesz, gdzie jesteśmy? — zwraca się do nawigatora. — Oczywiście. — Lecz, leca, i nie mogą się połapać gdzie się znajdują.

piłotów z kategorycznym żądaniem, by nie przekraczać bariery dźwięku, bo przeszkadza jej to w rozmowie z przyjaciółką...

W jednej ze sal obserwujemy jeszcze pozorowany lot, a później koleżanka z Olsztyna zabawiła się w zestrzeliwanie wrogiego samolotu. Wreszcie jedziemy na plac ćwiczeń. Grupa w zielonych dresach wykonuje skomplikowane (dla nas laików) ewolucje na kołach potrójnych, doskonaliąc odporność organizmu na przyspieszenie odśrodkowe oraz na łopiniach (urządzenie na wzór huśtawki) — przyspieszenie kątowe. Sprawność lotników jest bardzo wysoka. Kryterium to dominuje przy przyjęciach do szkoły.

Śpią chłodny deszczyk. Coraz więcej postawionych kołnierzy. Rozgrzewamy się na wieść o czekającej nas sensacji:

KATAPULTOWANIE!

Jest dwóch amatorów z trzeciego roku. Jeden z nich usadawia się na przygotowanym fotelu. Przyjmuje postawę zasadniczą, tułów przyciągnięty do oparcia. Pada komenda: — Odpali! W oczach chłopca widać niezdeterminowanie. Trudno się dziwić. Sam skok stanowi nie lada przeżycie, a tu na dodatek tyłu gapiów.

Kolega z Gdańska przymierza się do robienia zdjęć. Zamieramy w bezruchu, w niemym o-

czekiwaniu. Powtórzona komenda. Nagły huk, fotel wylatuje w powietrze. Czuć ostre zapachy siarkowodoru. Skoczek ląduje na miękkich materacach. Ze zdjęć nic nie wyszło, fotoreporter z wrażenia zpromniał nacisnąć spust migawki.

Zwartą grupą otaczamy „chłopca z nieba”. Ciekawi jesteśmy, co się czuje w takim momencie. Uśmiecha się. — Właściwie nic. Trudno sprezyzować, bo wydarzenia rozgrywają się za szybko, a cała uwaga skupiona jest na poszczególnych czynnościach.

Mimo, raz po raz ponawianych zachęt, mimo iż katapultującemu się nic nie zagraża, nikt nie wyraża ochoty na ten „zabieg”. Panowie udają, że nie słyszą. Nie dociera do nich nawet wiadomość, że przed paroma tygodniami odważyła się na to reporterka „Świata Młodych”. No i jak tu nie wierzyć przysłowiu: „Gdzie diabeł nie może...”, albo jak powstrzymać się od uwagi: — Kto tu jest stającą pięć?

SWIAT JEST MAŁY...

W oczekiwaniu na żołnierską grochówkę, przeprowadzamy mały reporterski zwiad, szukając związków z Rzeszowszczyzną. Okazuje się, że jest ich немало. Z geografii pochodzenia kandydatów do szkoły wynika, że nasze województwo znajduje się na trzecim miejscu po warszawskim i lubelskim. Obecnie kształci się w Dęblinie 20 chłopców, najwięcej skierował krośniński aeroklub. Znamy też nazwiska celerów (niestety, bez imion): Dylak z IV roku i pierwszoroczniak Zbylut.

Niezwykle sympatyczny wykładowca (specjalność: historia lotnictwa) płk Celek przy pozegnaniu prosił kłaniać się Rzeszowowi. — Pochodzę wprawdzie ze Stołecy, lecz połowa mojej wsi przynależy już do stolicy województwa. I ilekroć tylko przyjadę w odwiedziny (w Dęblinie spędziłem już dwadzieścia jeden lat) nie poznaje jej, tak daleko posunięte są zmiany...

Z upoważnienia i w imieniu kolegów robię więc piękny ukłon w stronę Rzeszowa. Chłopców, zwłaszcza tegorocznych maturzystów, którym marzą się podniebne rejsy — zachęcam do „Szkoły Orłąt” (szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia udziela Powiatowy Sztab Wojskowy). Jest w tym zawo- dzie wiele romantyzmu, jest też sposobność przejścia znakomitej szkoły życia. Mityczny Ikar przywdział stalowy mundur.

ALICJA BOGUSŁAWSKA

P. S.

Grochówka, którą nas tu obficie serwowano, była wspaniała!

ZNAJOMI I NIEZNAJOMI



Rys. E. Kmiecik



(DOKOŃCZENIE Z POPRZEDNIEGO NUMERU)

W poprzednim odcinku — opartym o wspomnienia b. inspektora wydziału kryminalnego MO ANTONIEGO MATUSZEWSKIEGO — pisaliśmy o sprytnych złodziejaskach. Dziś — o naiwnych kochankach.

MIŁOŚĆ

ZA 5 TYSIĘCY ZŁOTYCH W „Polonii” orkiestra grała tango, gdy inżynier Władysław Z. postanowił zatańczyć. — Uwagę jego zwróciła nieprzeciętnej urody dziewczyna, o błękitnych oczach i złotych, jedwabistych włosach. Siedziała przy stoliku obok, w towarzystwie młodego chłopca i wyglądała na lat najwyżej osiemnaście. W rzeczywistości, przed kilkoma dniami przekroczyła dopiero szesnastą wiosnę życia.

Władysław Z. skłonił się przed nią, prosząc o jeden taniec. Dziewczyna podniosła się chętnie, a jej partner postąpił nawet inżynierowi przyjazny uśmiech. Zawirowali na parkiecie. — Jej puszyste włosy okryły twarz tancerza, który był w tym momencie tak szczęśliwy, że zapomniał o żonie i dwóch dorastających synach.

— Pani narzeczony — zagadnął dziewczynę — nie będzie, zazdrośny?

— Ależ to nie jest mój narzeczony! — zaszczębiotała dziewczyną głosem. — To kuzyn, który zaprosił mnie na lampkę wina...

— Może w takim razie wypijemy ją wspólnie? — zaproponował. Siedzę sam i będę uradowany, jeśli pani nie odmówi...

Orkiestra przestała grać, dziewczyna z chłopcem przeszedłi się do stolika inżyniera. On nazywała się Zofia C., on Waldemar K. Po chwili nadeszła jeszcze jakaś kobieta, którą przedstawiono inżynierowi, jako sąsiadkę. Zamówiono butelkę wódki i

po kilku kolejkach wszyscy byli już „na ty”. Władysław tańczył z Zosią. Tulili się do niego, oplatając białymi ramionami i spoglądając mu w oczy tak prze nikliwie, że gdyby mógł, oddałby jej teraz wszystko, co najdroższe... Nachylił się nad nią i szepnął do ucha:

— Wyjdźmy na chwilę. Krótki spacer dobrze nam zrobi...

Zosia nie odmówiła. Wyszli ukradkiem, nie zauważeni przez kuzyna i sąsiadkę. Przed restauracją stała taksówka, którą postanowili pojechać w kierunku Sanu, w okolice stadionu dawnej „Gwardii”.

Księżyc wyszedł właśnie zza chmury, zroszona trawa pachniała wiosennie i Władysław poczuł się wybrańcem losu. Usiedli nad rzeką i wtedy ona, po raz pierwszy pocałowała go w policzek. Światła latarń na przeciwnym brzegu zawirowały w oczach inżyniera. Młoda, piękna dziewczyna okazała się całkowicie uległa...

Później odeszła gdzieś na chwilę. Czekał pięć, dziesięć minut, wreszcie zaniepokojony zaczął nawoływać ją po imieniu, ale tylko echo mu odpowiadało. Wstał, nałożył marynarkę, chciał wyjść z kieszeni grzebień, i wtedy stwierdził brak portfela, w którym miał 5 tysięcy złotych.

— „Gdyby nie był po kilku kielskach — opowiada inspektor Matuszewski — nie zgłosiłby się zapewne na milicję, w obawie przed dalszymi konsekwencjami. Był jednak pijany, więc zawiadomił nas o tym natychmiast”.

Inspektor udał się do restauracji, gdzie szybko ustalili nazwisko i adres owej sąsiadki, znanej zresztą z lekkich obyczajów. Niezwykle też zatrzy mał ją i przesłuchał. Okazało się, że wynajmowała pokój Zofii C. i Waldemarowi K., którzy do Przemysła przyjechali „na gościnne występy”. Ona — operując językiem półświatka — „szła na wabia”, on zbierał „zarobione” przez nią pieniądze. Co ciekawsze, obydwoje pochodzili z inteligentnych rodzin, a ojciec Zofii piastował nawet odpowiedzialne stanowisko w Stalowej Woli.

„Sąsiadka” w obawie przed karą, natychmiast zdradziła, że wszystko było wcześniej ukartowane. Waldemar czekał na Zofię w mieszkaniu, a przyniesione przez nią pieniądze, schował do skarpetki w bucie. Odzyskanie skradzionych 5 tysięcy, nie przysporzyło zatem większych trudności.

Ale inżynier Władysław Z. chętnie zrezygnowałby teraz z tych pieniędzy. Następnego dnia zgłosił się na milicję, prosząc o zatuszowanie sprawy. Błagał, by nie przekazywano jej do sądu, gdyż ma przecież żonę i dwóch dorosłych prawie synów. Jeśli dowiedzą się o tej „przygodzie”, straci rodzinę...

Niestety, sprawie nadano już bieg i epilog jej musiał rozegrać się przed sądem. Wcześniej jednak inspektor wezwał Władysława Z. do swego gabinetu i polecił mu, aby niezwłocznie udał się do lekarza, gdyż 16-letnia Zofia C., dziewczę o aniel-

UMÓWIŁEM SIĘ Z NIĄ NA DZIEWIĄTĄ...

I przybył nam nowy zespół: podwórkowa kapela. Działa ona przy Domu Kultury Kolejarza. Inicjatorką założenia kapeli jest Janina Galikowska (kierownik placówki). Zespół prowadzi szef „REWELERSÓW” Kazimierz Galikowski (mąż p. Janiny), z którym — przy okazji pierwszego występu — przeprowadziliśmy „błyskawiczny” wywiad.

— Jest Pan niezamordowany. Czy jednak powstanie podwórkowej kapeli nie oznacza końca „Rewelersów”?

— O nie. Jedno swoją drogą, drugie swoją. Rewelersi mają tradycję, w br. będziemy obchodzili 25-lecie działalności, a kapela stawia dopiero pierwsze kroki.

— Pierwszy krok podobał się publiczności, a mnie także. Czyżby moda na stare piosenki i trochę już zapomniane instrumenty, jak skrzypce, mandolina, akordeon? Nie żałowano Wam brawa za „Tyrolskie tango” i „Paninę Agnieszke”?

— A także za „Umówiłem się z nią na dziewiątą...”

— Racja. Zapomniałem o tym szlagierze z lat trzydziestych. Macie coś jeszcze w zanadrzu?

— Przygotowujemy.

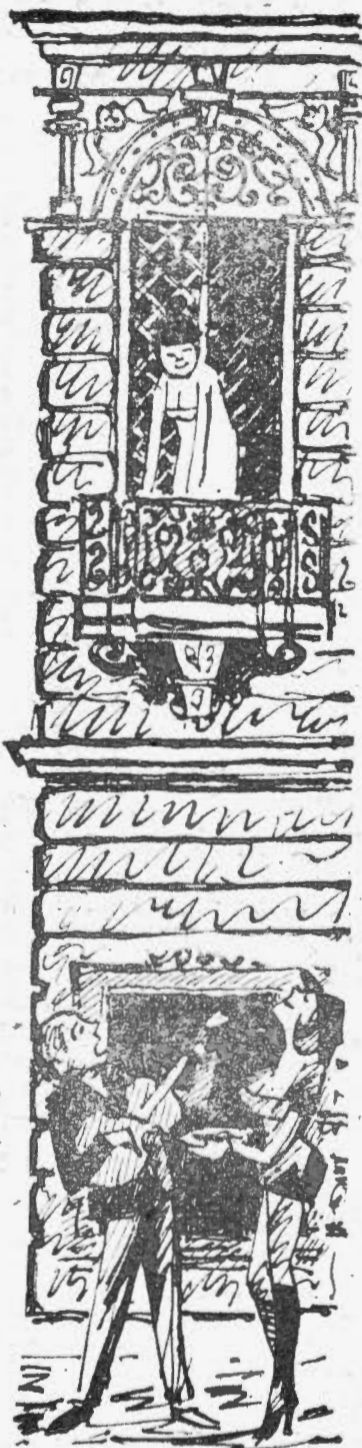
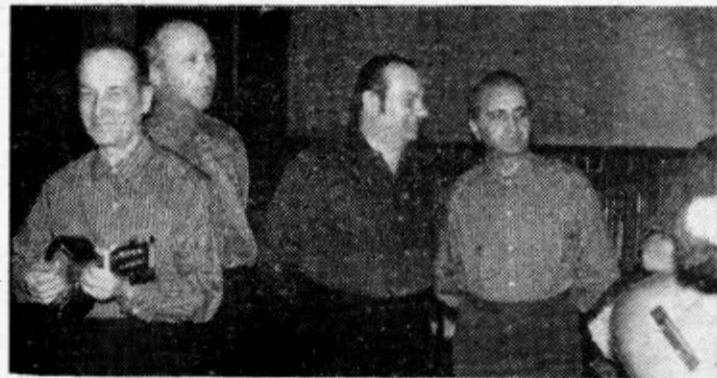
— A kto poza Panem wchodzi w skład kapeli?

— Tadeusz Nemecek, Zygmunt Sosnowski, Zbigniew Jurkiewicz, Edward Lignar, Janusz Huk, Adam Galikowski, Lucyna Pobiedyńska, Antoni Kuczyński.

— A wracając do jubileuszu „Rewelersów”...

— Na tę okoliczność przygotowujemy specjalny koncert, lecz o szczegółach innym razem.

Rozmawiał: zz



Fot. T. ZIEMBOLEWSKA
Rys. E. KMIECIK

ROK nauki polskiej SŁAWY PRZEMYSŁANE

BERNARD WAPOWSKI (ur. ok. 1480 r. prawdopodobnie w Radochocach — zm. 1535 r.).

Po ukończeniu szkoły przemyskiej studiował w latach 1493—1495 w Akademii Krakowskiej. Następnie udał się do Włoch i na Uniwersytecie w Bolonii ukończył prawo. Po studiach pracował w Rzymie jako protonotariusz Juliana II i Leona X. W czasie pobytu na papieskim dworze zajmował się astronomią i astrologią. W r. 1515 Bernard z Wapowca (Wapowce — wieś stanowiąca własność jego rodu) powrócił do kraju i został sekretarzem króla Zygmunta I.

W nauce polskiej Wapowski zapisał się jako panegirysta, historyk, astrolog i geograf (kartograf). Napisał (po łacinie) mowę — panegiryk do króla wysławiający jego zwycięstwa pod Orszą. Jako historyk kontynuował dzieło Długosza i spisał dzieje Zygmunta I (1480—1526), które zachowały się w fragmentach i zostały wykorzystane w pracach Kromera Bielskiego.

W czasie pobytu we Włoszech nawiązał przyjaźń z Mikołajem Kopernikiem. Największą sławę zdobył jednak Wapowski jako kartograf (symska) miano „ojca kartografii polskiej”.

Dzielnymi dziełami Bernarda Wapowskiego były dwie mapy szytchowe, w drzewie, wydane w 1526 roku w Krakowie przez Floriana Unglera (pierwsza przedstawiała południową i środkową Polskę, Węgry, północną część półwyspu Bałkańskiego, znaczną część Wielkiego Księstwa Litewskiego, Chanatu Krymskiego oraz skławkę Moskwy; druga obejmowała najprawdopodobniej Pomorze, Prusy, Zmudę, właściwą Litwę oraz Inflanty, północno-zachodnią część Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i — przypuszczalnie — skrawek Szwecji).

B. Wapowski wykonał (w skali 1:1 000 000) wielką mapę Polski, którą również wydrukował Ungler. Do wszystkich swoich map wniósł wiele nazw miejscowości, wzbogacił i wydatnie poprawił sieć rzeczna i rysunek sytuacyjny. Jego prace wywarły bardzo poważny wpływ na rozwój kartografii w Europie środkowej i wschodniej, zaś dane o ziemiach polskich wykorzystywane były przez innych kartografów do połowy XVIII wieku.

Wapowski, przez kilka lat przed zgonem, przygotowywał nowe dzieło: mapę Europy północnej. Czy je zakończył, nie wiadomo.

Imię wybitnego uczonego otrzymał w 1968 r. Dom Kultury w Wapowcach. Nazwisko tego jednego z największych przedstawicieli nauki polskiej widnieje na tablicy pamiątkowej umieszczonej w budynku Prezydium MRN w 1964 r. w związku z obchodami 600-lecia Uniwersytetu Krakowskiego.

ANTONI KUNYSZ

skiej urodzie, jest poważnie chorą wenerycznie. Podobno w tym momencie włosy inżyniera gwałtownie posiwiały.

CYGANKA PRAWDĘ CI POWIE...

Pociąg do Lwowa odjeżdżał z przemyskiej stacji. Na peronie stał mgr Andrzej J., kierownik wydziału finansowego w jednym z miast wojewódzkich i posyłał całusy żonie, udającej się na zagraniczne wczasy. Odwiozł ją do Przemysła i jeszcze tego samego dnia miał powrócić do domu.

Kiedy ostatni wagon znikł w oddali, mgr Andrzej J. schował chusteczkę, otrząpiał kłapy marynarki, głęboko odetchnął i postanowił choć przez kilka godzin czuć się kawalerem. Miał teraz ochotę na jakieś towarzystwo, gdyż zawsze to raźniej działać wspólnie.

Już w dworcowej restauracji spostrzegł dwóch sympatycznie wyglądających mężczyzn, którzy pili piwo. Zaproponował im po jeszcze jednym kufle. Nie odmówili...

Okazali się miłymi kompaniami, chętnie służącymi swoim towarzystwem i nie gardzącymi alkoholem. O takich właśnie kierownikowi chodziło.

— Wskażcie, koledzy, jakiś dobry lokal — powiedział podochocny. — Ja stawiam morze wódkę, wy załatwicie piękne dziewczyny. Zgoda?

Po chwili siedzieli już w restauracji i mgr Andrzej J. zaproponował wypicie bruder-

sztafu. Okazało się, że dwaj przyjaciele nazywają się: Feliks i Paweł. Nazwiska nie były tu istotne...

Pili wódkę, jedli kolację i rozglądali się za dziewczętami, ale jak na złość tego wieczoru nie było w lokalu wolnych partnerek. Magister — kierownik zaczął się już niepokoić, lecz kompani pocieszali go, że „na pewno coś mu podrzucą”. Później Andrzej J. był już bardzo pijany...

Wreszcie orkiestra zagrała końcowy sygnał i trzeba było lokal opuszczać. Feliks zaproponował wówczas miłe spędzenie czasu u pewnych znajomych mu kobiet. W pijanym oku kierownika błysnęła iskra nadziei.

Weszli do ciemnego pokoju. To jeszcze kierownik pamiętał. Przypominał sobie także, że kładł się do łóżka, z którego dobiegał go kobiecy głos. Reszta, niestety, ginęła w mroku niepamięci...

Rano stwierdził brak jakiegokolwiek towarzystwa oraz trzech tysięcy złotych. Postanowił pójść na milicję.

Inspektor Matuszewski zapytał Andrzeja J., czy potrafiłby wskazać miejsce, w którym spędził noc.

— Chyba tak — odparł.

Gdy znaleźli się w okolicach meliny, w której nocował ślimiany wdowiec, inspektor od razu wiedział, kto mógł go podejmnąć. Dalej więc prowadził już sam, obserwując jedynie reakcję kierownika. Ten wydawał się być przerażony.

Weszli wreszcie do mieszkania. Już od progu uderzył ich przykry zapach, a w czarnej „pościeli” dostrzegli starą Cygankę.

— Czy ten pan był tu wczoraj? — zapytał inspektor.

— A był — odparł grubym głosem. — Nawet spał ze mną. — Co?! — wykrzyknął Andrzej J. — To chyba niemożliwe!

— Niestety, wszystko bywa możliwe — zapewnił inspektor i zaczął kijem rozrzebywać stare szmaty, wśród których spodziewał się znaleźć skradzione pieniądze. Ale wtedy odezwała się Cyganka:

— Niech pan nie szuka. Cyganka prawdę ci powie. Pieniądze zabrał Felek, co go tu przyprowadził. Mnie ten pan dał tylko 300 złotych, za naszą wspólną noc!

Andrzej J. stał pobłądły i obłany zimnym potem. Widać było, że robi mu się niedobrze i musiał wyjść z tej zarobaczonej, cuchnącej meliny, w której spędził... noc miłości. Nie chciał już nawet czekać, aż zatrzymanie zostanie sprawca kradzieży, jego wczorajszy kompan. Poprosił tylko inspektora o pożyczanie mu pieniędzy na... powrotny bilet do domu.

Inspektor — człowiek ogromnie wyrozumiały, który nie takie rzeczy widział w życiu — oczywiście nie odmówił...

JAN MISZCZAK

* Wszystkie imiona i inicjały są zmyślone.



FILM

Na krawedzi

Scenariusz tego filmu osnuty został na motywach powieści „Droga z Monachium” Mariana Reniaka-Strużyńskiego. Książka jest zapisem osobistych przeżyć autora — byłego oficera kontrwywiadu, które w latach pięćdziesiątych, w okresie największego nasilenia „zimnej wojny”, udało się przedostać na teren szpiegowskiej agencji w Monachium i rozszyfrować przygotowaną tam akcję antypolską.

Przypominamy, że Marian Reniak współpracował już z reżyserem Waldemrem Podgórskim przy scenariuszu sensacyjnego filmu „Hasło Korn”, a jego dorobek pisarski obejmuje ponadto „Niebezpieczne ścieżki” (adaptowane na serial telewizyjny przez Andrzeja Konica) i powieść „Człowiek stamtąd”.

Reżyser Podgórski wzbogacił akcję filmu o autentyczne przeżycia innych ludzi (bohaterów tych nie spotykamy w książce „Droga z Monachium”), biorących udział w tej właśnie akcji polsk go kontrwywiadu. Główna postać Ryszard Czernik — to alter ego Mariana Reniaka. Twórcy filmu starali się pokazać przede wszystkim doznania i reakcje psychiczne człowieka znajdującego się w stanie nęustannego napięcia i zagrożenia. Działając w obcym, wrogim środowisku kontrwywiadu łowca jest zdany głównie na własne siły. Musi koniecznie zmienić swą osobowość, zapomnieć kim był przedtem, zapomnieć o swojej przeszłości i pewnością pozostawia jakiś ślad w psychice bohatera. To właśnie starali się zaobserwować autorzy filmu.

Rolę Ryszarda Czernika kreuje Zigmunt Nowicki, aktor Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

**Zanim
wybierzesz
— pomyśl!**

**NIE
PRYMUS,
LECZ
PRZYJEMNOŚĆ**

W najbliższych tygodniach zapadną ostateczne decyzje co do losu ósmoklasistów. Wbrew pozorom nie jest to tylko prywatna sprawa ucznia i jego rodziców. Wybierając przyszły zawód, należałoby uwzględnić również interes ogólnospołeczny. Dlaczego?

Szkoła, w której młody człowiek znajdzie się przez przypadek niezmiernie rzadko rozbudza w nim zainteresowania, przeważnie po jakimś czasie uczeń rezygnuje z edukacji, tracąc bezpowrotnie rok lub więcej. Zły wybór to również ogromne straty dla państwa, gdyż łożony na kształcenie, oczekując w określonym terminie dopływu kwalifikowanych kadr do poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

Wiadomo, że połowę życia spędzamy przy warsztacie pracy. Z prawdziwą przyjemnością zabieramy się do roboty wówczas, gdy odpowiada naszym zainteresowaniom, wtedy z nieklamną pasją wypełniamy codzienne obowiązki. Z niechęcią traktujemy robotę, którą wykonujemy z wewnętrznego przymusu, bo ostatecznie żyć trzeba, a więc praca jest niezbędna, chociaż tak piekielnie nas nuży.

Od czego zatem, od jakich predyspozycji psychicznych zależy właściwy wybór zawodu? Na pytanie to odpowiada kierownicza Poradni Wychowawczo-Zawodowej CELINA KUCABA.

Nie zdajemy sobie nawet sprawy, jak ogromne znaczenie odgrywa stan zdrowia. Nie będzie dobrym kierowcą ktoś nieważny, podobnie, jak dobrym zegarmistrzem nie zostanie człowiek z natury niedokładny, o uspo sobieniu „żywym jak srebro”. Daleko- lub krótkowzroczność, nieprawidłowe widzenie barw — to poważne prze-

szkody do podjęcia pracy w niektórych zawodach związanych ze służbą ruchu, łącznością, elektroniką, chemią, poligrafia itp. Natomiast nadmierne pocenie się rąk może narazić na szwank życie amatora elektryczności.

Nie mniej ważną rolę odgrywają zainteresowania. Poznaje się je po tym, że dziecko stara się dowiadywać na bieżąco wszystkiego, co dotyczy danej dziedziny wiedzy. Niekiedy wachlarz zainteresowań jest nader szeroki, trudno je sprecyzować. W takich przypadkach z pomocą przyjdzie wizyta w poradni, gdzie po badaniach testowych okaże się w jakim kierunku najbardziej skłaniają się zamiłowania niezdecydowanego delikwenta.

O powodzeniu w przyszłej pracy decyduje również uzdolnienie. Zwykle się mówi o zdolnościach do przedmiotów ścisłych, humanistycznych, plastycznych, technicznych. Ich rozwijaniu mają służyć fakultety lub specjalnie ukierunkowane klasy np. matematyczno-fizyczne, chemiczno-biologiczne, humanistyczne itp.

Uzdolnienia jednak muszą iść w parze z takimi cechami charakteru jak: wytrwałość, systematyczność, dokładność. Zdarza się bowiem, że wybitni nawet znawcy przedmiotu zostają miernymi pracownikami, bo zbyt zawierzyli swojemu talentowi, nie troszcząc się o jego rozwijanie. I na odwrót — ludzie mniej błyskotliwi, lecz odznaczający się chęcią do pracy i poświęcający jej całokształt swych zainteresowań osiągają dobre wyniki.

*

Wyróżniliśmy trzy podstawowe warunki, które winien wziąć pod uwagę młody człowiek zastanawiający się nad wyborem najodpowiedniejszego kierunku dalszego kształcenia. Zanim podejmiesz decyzję, zastanów się czy posiadasz uzdolnienia, cechy charakteru i inne właściwości psycho-fizyczne dające ci gwarancję udanego wyboru.

Jeśli TAK, to w przyszłości znajdziesz w pracy zadowolenie i przyjemność. Jeśli NIE — trzeba szukać nadal i to najlepiej z pomocą Poradni Wychowawczo-Zawodowej.

(alb)



● 31 marca br., z okazji X-lecia powstania oddziału PZE, w Przemyskim Domu Kultury odbę-

dzie się I Przemyska Olimpiada Esperanta. Mogą w niej wziąć udział ci wszyscy, którzy opanowali ten międzynarodowy język w zakresie co najmniej siedmiu, dwudziestu lub dwudziestuśmiu lekcji (całość) z podręcznika Andrzeja Pettyna pt. „Cu vi paro las esperante” (podręcznik w cenie 16 zł można nabyć w „Domu Książki” przy ul. Tysiąclecia). Dla zwycięzców poszczególnych stopni wta jemniczenia przewidziano atrakcyjne nagrody ufundowane przy współpracy esperantystów z Eger i Pecs. Główną jest bezpłatny udział w 30-dniowej wycieczce na Węgry (sierpień).

Punkt konsultacyjny I Przemyskiej Olimpiady Esperantycznej, mieszczącej się w kawiarce MBP (II p.) czynny jest codziennie od godz. 17 do 19.

● XVIII Ogólnopolski Kongres Esperantystów odbędzie się w tym roku w Sopocie (24-26 IV). Obra-

dy toczyć się będą w komisjach (organizacyjnej, nauczania, informacji, kultury, młodzieży, turystyki) i w kole seniorów PZE. W programie kongresu przewidziano m. in. zwiedzanie rozszerzonej wystawy Muzeum Esperantycznej, znajdującego się od kilku lat w Sopocie, pokaz filmów esperantycznych, bal uczestników, występy artystyczne itp.

● Od 1959 r. Polskie Radio nadaje codziennie dwie półgodzinne audycje w języku esperanto: o godz. 6 na falach 41, 49 i 200 m i o godz. 16.30 na falach 31, 41 m. Poza Warszawą, w języku esperanto nadają swe programy radiostacje: Natal, Rzym, Sofia, Rio de Janeiro, Brno, Valencja, Wiedeń, Sabadell, Bilbao, Zagrzeb, Pekin, Tallin.

● 59 Światowy Kongres Esperantystów odbędzie się w przyszłym roku w Hamburgu. HG

informujemy



**ODPOWIADAMY
NA
PYTANIA**

**PODOFICERSKIE
SZKOŁY ZAWODOWE**

Jest ich 17, kształcą w zakresie bardzo różnych specjalności. Nauka — łącznie z praktyką —

trwa 2 lata. Do szkół podoficerskich przyjmowani są absolwenci zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego.

Informujemy, że termin składania podań (za pośrednictwem Powiatowego Sztabu Wojskowego, względnie dowództwa jednostki, jeżeli kandydat odbywa służbę wojskową) — upływa 30 czerwca. Do podania należy dołączyć dokumenty osobiste, potwierdzające wykształcenie, stan cywilny, obywatelstwo polskie, wymagany wiek oraz odpowied-

nie wartości moralne i polityczne kandydata.

Dla orientacji podajemy, że istnieją następujące podoficerskie szkoły zawodowe: wojsk lądowych, łączności, chemicznych, inżynierskich, kolejowych i drogowych, rakietowych, radio-technicznych, lotniczych, marynarki wojennej, ochrony pogranicza, a także służby wewnętrznej, samochodowej, uzbrojenia, kwatermistrzowskich, inżynierjno-budowlanych oraz kształcące operatorów i mechaników maszyn inżynierskich i pracowników wojskowej służby zdrowia.

**Z WIZYTA W DOMU
SPECJALNYM**



100-letnia Maria Sliwiak, 96-letnia Katarzyna Kalinowska i 92-letnia Karolina Krupionka oraz ich młodsze koleżanki z Państwowego Domu Specjalnego przy ul. Jasińskiego (zdjęcie z lewej) przeżyły ostatnio miłe chwile dzięki pamięci i dobrym sercom uczniów Ośrodka Wychowawczego Dzieci Głuchych. Oni to obdarowali je laurkami, a najstarsze — wiązanymi kwiatami.

Lzy wzruszenia wycisnął starszkom ten chłopiec — Marceł Leżuch (zdjęcie z prawej), a pomogła mu w tym harmonia, na której grał popularne przed dziesiątkami lat melodie. Z koncertu, przeznaczonego właściwie dla kobiet, skorzystał również mężczyźni przebywający w Domu Specjalnym. Młody muzyk spełniał chętnie także ich życzenia.

Fot. Z. ZIEMBOLEWSKA



**ODWIEDZINY
U KREWNEJ**

Gdyby Państwowy Monopol Spirytusowy przyznawał odznaczenia dla swoich wyróżniających się konsumentów, nagrodę taką otrzymałby bez wątpienia Karol T. (nie licząc oczywiście kilku innych osób, znanych mi przynajmniej ze słuchu). Doszedł on do takiej perfekcji, że bywał pijany średnio dwa razy dziennie: przed obiadem i przed kolacją.

Pewnego dnia alkohol tak bardzo mu zaszkodził, że postanowił się ożenić. Wybranką była Genowefa P., kobieta prawie 10 lat od niego starsza, która także za kołnierza nie wylewała.

Początkowo życie ich płynęło harmonijnie, z małymi tylko dysonansami, gdy zabrakło pieniędzy na alkohol. A pieniądze zaczynały brakować coraz częściej, gdyż Karol T. nigdzie nie pracował, ona zaś była sprzątaczką w pewnej instytucji, skąd ją wkrótce, z przyczyn oczywistych, zwolniono. Sytuacja nie była więc wesoła...

Ostatnią nadzieją miała być krewna Genowefy, samotnie mieszkająca staruszka. Małżeństwo T. postanowiło więc cioteczkę odwiedzić...

*

75-letnia Katarzyna W. zajmowała mały pokójek z kuch-

nią. Pewnego dnia otrzymała list, w którym Genowefa życzyła jej wiele zdrowia, prosząc jednocześnie o pożyczkę w kwocie 1000 złotych, gdyż „wyszłam cioteczko, za mąż i potrzebuję trochę pieniędzy”.

Starsza pani, która każdego miesiąca odkładała po parę groszy ze skromnej renty, posiadała pewne oszczędności „na czarną godzinę”. Nie było tego dużo, ot tyle, aby u kresu żywota nie być zdaną na łaskę opieki społecznej.

W kilka dni po otrzymaniu listu zjawił się u niej Genowefa i Karol T. Cioteczka pogratulowała im małżeństwa, wzruszyła się odwiedzinami i pożyczyła tysiąc złotych. Małżeństwo T. ślicznie jej podziękowało, Karol przyniósł nawet jednego kwiatka i dwie butelki „czystej”. Cioteczka przygotowała kolację i wieczór zapowiadał się niezłe.

Po kilku kolejkach Genowefa i Karol byli już „dobrzy” i Katarzyna zaczęła się nie-

pokoić. Usłyszała bowiem karczemne wyrazy, które z ust panny młodej płynęły tak gładko, jak piękny wierszyk, zaś Karol w niczym jej nie ustępował, a nawet ją przewyższał, choć nieznacznie. Coraz bardziej niespokojna staruszka zaczęła kręcić się po mieszkaniu, dając goś ciom do zrozumienia, że późno już i czas najwyższy zakończyć wizytę. Ale oni mieli jeszcze do opróżnienia drugą butelkę...

W pewnym momencie, małżonkowie poszeptali coś na ucho i po chwili Karol zaproponował:

— Cioteczka pożyczysz jeszcze „patyka”, czyli tysiąc złotych, a my oddamy to łącznie...

Staruszka nie wyrażała jednak ochoty, gdyż z minuty na minutę zaczęła tracić wiarę w uczciwość swych gości.

— Cioteczka pożyczysz jeszcze jedno „kółko” — powtórzył Karol — bo jak nie, to sami weźmiemy sobie więcej! Katarzyna widząc na co się

zanosi, zwało podreptała w kierunku drzwi wyjściowych, chcąc prosić o pomoc sąsiadów. Ale wtedy Genowefa zerwała się z krzesła, podłożyła staruszce nogę, zaś Karol przytrzymał ją ręką, za sztyję, aby nie mogła krzyknąć.

I w tym momencie (na szczęście!) rozległ się dzwonek. Napastnicy cofnęli się w popłochu, zaś przerażona staruszka zaczęła głośno wołać o pomoc. Wtedy drzwi otworzyły się gwałtownie i do mieszkania wpadł sąsiad z parturu (Jest taka piosenka: „Jak dobrze mieć sąsiada...”).

Karol chciał chwycić leżącą na stole nóż, ale nim zdołał to uczynić, otrzymał od przybysza potężny cios i upadł na krzesło.

W chwilę później zaalarmowani krzykami sąsiada zawiadomili milicję. Katarzynę przewieziono do szpitala, zaś małżeńską parę na komendę. Staruszka już powróciła do domu — Genowefa i Karol jeszcze długo nie...

JAN M.

W konkursie-plebiscycie na najlepszych portowców RWKS „Polna“ zwyciężyła Irena Fąfrowicz, zdobywczyni brązowego medalu na Mistrzostwach Polski w strzelaniu z broni pneumatycznej.

Dwa kolejne miejsca zajęli piłkarze: Adam Rudy i Marian Zaloga. (J)

WARSZAWA

FILMY: „Mały uciekinier“ — fab. USA (środa 9.40); „Śpięć cesarza“ odc. ostatni pt. „Spisek Maleta“ (środa 20.25 i — czwartek 9.55); „Taryfa nocna“ — fab. franc. Punktem wyjścia całego szeregu wydarzeń w tym kryminalnym filmie jest śmierć taksówkarza zamordowanego w tajemniczych okolicznościach (czwartek 20.05); „Dama Kameliowa“ — adaptacja powieści A. Dumasa. W roli głównej Greta Garbo i Robert Taylor (sobota 9.00 i 22.15); „Co się stało z trzecią nowelą „Eroiki?“ (niedziela 16.20); „Wielka miłość Balzaka“, I odc. pt. „Nadzieje i upokorzenia“. Kolejne odcinki serialu: „Cudzoziemka“, „Contessa“, „Komedia ludzka“, „Spotkanie w Sankt-Petersburgu“, „Linoskoczki“ i „Wyzwolony“.

DLA MŁODZIEŻY: „Spotkanie na trampolinie“ (środa 16.40); „Postawy“ (środa 18.45); „Książka czy film“, Czy lubisz poezję (sobota 16.40).

DLA DZIECI: Małe kino (środa 17.10); „Tajemnica nie ma końca“ z cyklu „Karampuk“ (niedziela 15.00).

PROGRAMY ROZRYWKOWE: Ekspres nr 22 (czwartek 22.15); „Pilnie poszukuję sekretarki“ (piątek 20.05); „Debiutantka“ (sobota 20.15); „Incydent na placu Pigalle“ (niedziela 17.40); „Viva Maria“ (niedziela 21.10).

REPORTAŻE: z VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Poznaniu (środa 22.05); „Wiosna — 73“ (czwartek 21.40).

SPORT: Sprawozdawczy magazyn sportowy: DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI W SKOKACH NARCIARSKICH (niedziela 12.05).

TV LWÓW

ŚRODA

12.00 Film fab. „Kradzież“ 16.10 Film dok. „Wielka ziemia“ 17.50 Film TV: „Kryjówka obok czerwonych kamieni“ — III seria 21.05 Panorama wieczoru 21.20 Film fab. „Rozbieg“.

CZWARTEK

12.45 Film fab. „Rozbieg“ 17.50 Film TV: „Kryjówka obok czerwonych kamieni“ — IV seria 20.45 Mecz koszykówki o Puchar Europy: CSK (Moskwa) — IGNIŚ (Włochy). Po zakończeniu — Dziennik TV oraz film TV: „Ugrium — rzeka“ — IV seria.

PIĄTEK

11.00 Program filmów telewizyjnych 16.40 Film TV: „Piętnaste lato 17.15 Program estradowy 18.15 TV teatr miniatur: „Nasi sąsiedzi“ / 19.00 „Czas“ 19.30 Międzynarodowe spotkanie hokejowe: SZWECJA — ZSRR.

URODZENIA

Przemysław Pawlak, Elżbieta Kalawska, Artur Pelczarski, Małgorzata Jafema, Beata Geron, Ireneusz Kamiński, Iwona Ziemiak, Ryszard Szaluga, Tomasz Dmitriew, Maciej Widzowski, Tomasz Stacho, Zbigniew Drzystek, Wioletta Dmytrzyk, Tomasz Hołyszko, Ewa Jurek, Kazimierz Mazurek, Bernadeta Baran, Jolanta Sochra, Teresa Fedyk, Krzysztof Gawel, Mirosław Potocki, Wojciech Bluj, Aneta Dedio, Artur Szmigielski, Anna Langengeld, Marta Szybiak, Grzegorz Wywrot, Mariusz Aniśko, Edward Świrak, Krzysztof Zuk, Jolanta Ryzak, Małgorzata Kleban, Mariusz Pyrzak, Dorota Wojdyło, Małgorzata Knapik, Aneta Pacuła, Dariusz Lis, Józef Osypanka, Piotr Bargiel, Ireneusz Chomik, Renata Chodań, An-

SOBOTA

13.30 Przegląd filmowy: „Oczywiste — nieprawdopodobne“ 16.10 Ognie cyrku 17.00 Sprawozdawca polityczny gazety „Prawda“ J. Zukow odpowiada na pytania telewidzów 17.30 Film fab. prod. polskiej „Jak rozpetalem II wojnę światową“ — I seria 19.00 „Czas“ 20.50 Międzynarodowe spotkanie hokejowe: CZECHOSŁOWACJA — druga reprezentacja ZSRR. Po zakończeniu — Dziennik TV oraz audycja: „Leninowski szlakiem“ i film TV: „Rezerwat Krymski“.

NIEDZIELA

9.00 Spektakl Moskiewskiego Teatru Młodego Widza: „Tom Kenti“ 12.00 Film fab. „Kozacy“ 16.10 Film rysunkowy 16.30 Audycja poświęcona 80-leciu urodzin Palmiro Togliatti 16.50 Audycja muzyczna — „Wasze zdanie“ 17.45 Film fab. prod. pol. — „Jak rozpetalem II wojnę światową“ — II seria 19.00 „Czas“ 19.30 Program sportowy. Po zakończeniu — Dziennik TV oraz film muzyczny: „Głos rodziny“.

USC

na Żurawska, Mariusz Tomaszewski, Paweł Siek, Rafał Gerula, Katarzyna Antoszak, Dariusz Telega.

ŚLUBY

Zygmunt Słeczko — Maria Węclaw, Janusz Gawel — Anna Andra, Julian Fedeńko — Marian-na Wnuk, Michał Białas — Anna Lisica.

ZGONY

Feliks Harasimczuk 76, Józefa Kochańska 79, Karol Karbowini czyn 57, Aniela Handziak 76, Bronisława Wawro 74, Józef Rudiak 66, Teresa Tywonluk 61, Jakub Galuszka 76, Józefa Rodzeń 74, Rozalia Predkiewicz 83, Maria Cholewiak 90, Barbara Bednarz 70, Józef Jodłowski 71, Klemens Zub 68, Józefa Czechłowska 70, Jan Zięba 61, Adam Stec 48.

KINA

BAŁTYK	22— Damski gang (pan. ang. l. 16)
21—25 Pojedynek rewolwerowców (USA l. 16)	23— Jesteś już mężczyzną (USA l. 18)
26—27 Na krawędzi (pol. l. 14)	24— Perla w koronie (pol. l. 14)
GRANICA	PELIKAN (PIKULICE)
21— Anatomia miłości (pol. l. 16)	21— Mózg (pan. franc. l. 14)
22— Wyzwolenie III cz. (pan. radz. l. 14)	23— Gwiazda południa (pan. ang. l. 11)
23—25 Małżonkowie roku II (rum. l. 14)	24— Kochać (szwedzki l. 18)
27— Szklana kula (pol. l. 14)	SWITEZ (ZURAWICA)
KOSMOS	21— Unkas — ostatni Mohikanin (rum. l. 11)
21— Walka o Rzym (pan. rum. l. 14)	23— 24 godziny z życia kobiety (franc. l. 16)
22— Jestem niewiernym mężem (franc. l. 18)	24—25 Pożądanie zwane Anada (czeski l. 18)
23— Ten okrutny nikczemny chłopak (pol. l. 16)	27— Perla w koronie (pol. l. 14)
24— Konlokrady (pan. USA l. 14)	POBUDKA (BIRCZA)
OLIMPIA	31— Złodziej samochodów (radz. l. 21)
21— Czerwony płaszcz (pan. duński l. 16)	24— Siedem dziewcząt kaprala Zbrujewa (radz. l. 14)
22— Adalen 31 (pan. szwedz. l. 16)	25— Orzeł w klatce (jug. l. 16)
23—24 Wesele (pol. l. 14)	27— Paryż — Warszawa bez wazy (pol. l. 11)
ROMA	SZAROTKA (KRASICZYN)
21— Inwazja potworów (pan. jap. l. 11)	25— Pantofelek Kopciuszka (pol. l. 7)

Nocne dyżury aptek

21—24 III — Apteka Społeczna nr 64 (ul. Grunwaldzka); 24—27 III — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska).



IRENA FĄFROWICZ



Pamiątkowe zdjęcie sportowców i działaczy (pierwszy z prawej dyrektor zakładu „Mera-Polna“ Zbigniew Chacki).

Fot. JAN WOJTCWICZ

Ze sportu

szkolnego

Mistrzowie Przemysła w koszykówce

Wydział Oświaty Prezydium PRN, MKKFIT oraz KKS „Czuwaj“ zorganizowali mistrzostwa Przemysła szkół podstawowych w koszykówce. Wśród chłopców w sukces odniosła SP nr 11, przed SP nr 15 i SP nr 3, zaś wśród dziewcząt zwyciężyła SP nr 3.

Najlepszymi strzelcami zawodów okazali się: Marek Dukielak z „trójki“ (25 pkt.) oraz Jerzy Jablecki z „jedenastki“ (113 pkt.). (J)

Z życia PTTK

Polskie Towarzystwo Turystyczne - Krajoznawcze przygotowuje się do obchodów 100-lecia zorganizowanej turystyki. Przy przemyskim oddziale powstał specjalny komitet, który wspólnie z MKKFIT przygotowuje bogaty i interesujący program.

25 marca odbędzie się zjazd sprawozdawczy Oddziału PTTK, podczas którego omówione zostaną dotychczasowe poczynania i zamierzenia na przyszłość.

ry korzystający z „wykawków“, zwiedzili m. in. forty, urządzenie wodociągowe, park i zamek na Bakońcycach oraz nowe osiedle mieszkaniowe przy ul. Pstrowskiego.

Komisja krajoznawcza Oddziału PTTK przygotowuje szereg odczytów poświęconych ważnym rocznicom. Z okazji 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, prelekcję o patriotyzmie wielkiego uczonego, wygłosił mgr J. Fijałkiewicz, 4 kwietnia odbędzie się natomiast prelekcja T. Dobrowolskiego pt. „Twórcy rodzimego krajoznawstwa“.

Kontynuowany jest cykl niedzielnych przechadzek, w których — przypominamy — mogą brać udział wszyscy chętni. Miejscem zbiórki są podcienia w Rynku (godz. 11). Do tej po-

Uczniowie I LO, którzy zwyciężyli w Turnieju Wiedzy Krajoznawczej, reprezentowali Przemysł w rozgrywkach III etapu myśli w Rzeszowie i zdobyli piąte miejsce.

Kolegium karze...

Roman i Adam Bukowie (synowie Józefa), współwłaściciele realności przy ul. Sobieskiego 4, za zanieczyszczenie przydrożnej skarpy i rowu ukarani zostali przez Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium MRN grzywnami po 1000 zł. Kolegium wymierzyło również grzywny: 2000 zł Janowi Zenonowi Zychowi (s. Tadeusza, ur. w 1949 r.) oraz 1500 zł Bogusławowi Zarembe (s. Czesława, ur. w 1951 r.); obaj obwinieni zakłócili spokój publiczny (gorsząca awantura w stanie nietrzeźwym) w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Przemyslu.

OGŁOSZENIA

KATARZYNA CZORNIAK zgubiła legitymację nr 3666 wydaną przez MPK w Przemyslu. G-34/1.

KURSY hotelarsko-gastro-nomiczne dla osób prowadzących usługi turystyczne z wycuczeniem zawodu „gos-podnik“, czeladnicze i mistrzowskie we wszystkich zawodach organizuje ZDZ Ośrodek Szkolenia w Przemyslu, ul. Kazimierza Wielkiego tel. 26-71. K-831/2.

Pomocy znikąd...

Telefoniczny monolog naszego Czytelnika:

„— Co robić? Mieszkam w jednym z bloków przy ul. Walki Młodych, wybudowanych kiedyś przez Zakłady Płyt Pileśniowych i przekazanych potem MZBM. Zepsuła mi się kuchenka gazowa (z nieznanych mi przyczyn ulatnia się gaz). Zwróciłem się więc do mojej ADM, by przysłała fachowca. Odpowiedziano mi, że nie dysponują takim i poradono prosić o pomoc w ZPP. Tu też nikt nie mógł poradzić... zacząłem szukać ludzi znających się na rzeczy w MPKG — na próżno. Usłyszałem tylko: — Gdyby chodziło o gaz z butli — proszę bardzo!..“

Tłocznia Tarnowskich Zakładów Gazownictwa zgodziła się na udzielenie pomocy w kłopotcie poprzez zamknięcie dopływu gazu: — To możemy zrobić, ale naprawić kuchenkę? Niestety... — usłyszałem. Takie rozwiązanie sprawy nie odpowiada mi, gdyż w mojej rodzinie jest małe dziecko, które musi się kąpać, dla którego trzeba gotować, podgrzewać mleko...

Co więc mam robić?”

Tak szczerze mówiąc — nie wiemy. Liczymy na to, że po opublikowaniu powyższego znajdzie się ktoś, kto odpowie na rozpaczliwe pytanie Czytelnika. Autorytatywnie.

NIEWIERNOŚĆ KIBICÓW

Londyński gabinet figur woskowych Madame Tussaud, stara się odzwierciedlać gusta publiczności. Ostatnio zniknęła stamtąd figura ulubionego piłkarza Besta, którego miejsce zajął holenderski piłkarz Cruif z amsterdamskiego klubu „Ajax”. Best coraz bardziej rozczarowywał kibiców piłkarskich, natomiast popularność Cruifa szybko rośnie, ponieważ dzięki grze tego znakomitego zawodnika „Ajax” wielokrotnie odniósł zwycięstwo nad silniejszymi drużynami.

(a)

KRYZYS MAŁŻENSKI

Jeden jedyny raz Daniel Daly zabrał małżonkę do kina. Było to 21 lat temu. Raz też zawiózł ją na wakacje do krewnych. Przez 32 lata małżeństwa, nigdy nie zwrócił się do niej „kochanie”, ani nawet po imieniu. Pani Daly jak nazywał ją mąż, uzyskała ostatnio w Londynie rozwód z powodu „bezsensownego zachowania” małżonka. Ona ma lat 68, on 69.

(a)

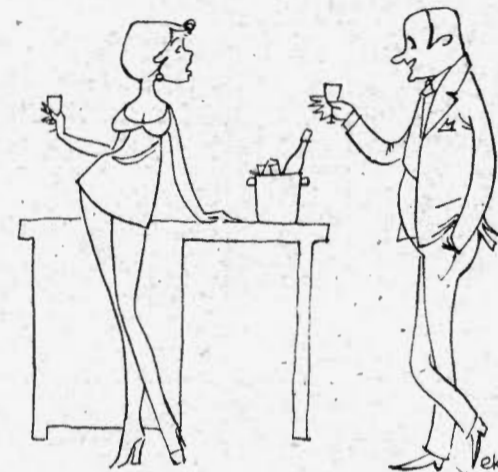
STRUSI ŻOŁĄDEK PACJENTA

Pogarszające się samopoczucie skłoniło pewnego mieszkańca sudańskiego miasta Szere, do zwrócenia się o pomoc do lekarza. Ten nakazał natychmiastową operację, w czasie której wydobyto z jamy brzusznej pacjenta nożyce chirurgiczne. Spoczywały tam od 15 lat, kiedy to rozłargniony chirurg zapomniał o nich po zabiegu.

(a)



Fot. ARCHIWUM



— Szefie, o której zakończymy dziś pracę?

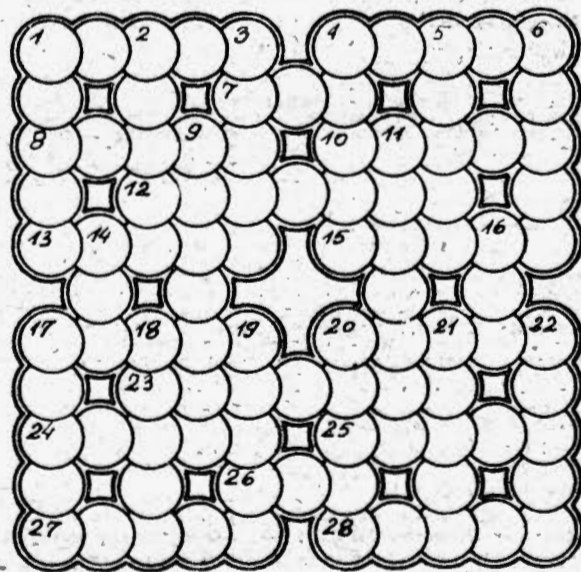
Rys. E. KMIECIK

ROK KOPERNIKOWSKI 1973



MARZEC

21	Lubomira, Benedykta
SRODA	
22	Katarzyny, Bogusława
CZWARTEK	
23	Feliksa, Pejagil
PIĄTEK	
24	Marka, Gabriela
SOBOTA	
25	Marii, Włodzisława 1945 — 25-28 III Udział i Brygady Pan. im. Boh. Westerplatte w walkach o wyzwolenie Gdyni
NIEDZIELA	
26	Teodora, Emanuela
PONIEDZIAŁEK	
27	Lidii, Ernesta 1943 — Powstanie w ZSRR Związku Patriotów Polskich
WTÓREK	



KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) gra w karty, odmiana pikiet, 4) np. finansowe, cywilne, 7) gatunek wierzby, 8) Rugia, 10) trofeum wojowników indyjskich, 12) publiczne wykonanie utworów muzycznych, 13) nardzewny torbacz australijski (niedźwiadek), 15) miasto w pln. Francji, 17) doskonały zegarek szwajcarski, 20) w pończosze, 23) wyrażenie, zwrot, 24) miasto w pld. Turcji, 25) budowla warowna, 26) pierwszy żeglarz, 27) załotnik, 28) kabotyń.

Pionowo: 1) piosenkarka polska, 2) zastona na twarz, 3) pnącze, 4) sprzedawca rzeczy kradzionych, 5) rodzina włoskich lutników, 6) kopia tekstu, 9) teren ćwiczeń wojskowych, 11) oryginalne dzieło modysty, 14) pierwiastek chemiczny, 16) kwiat polny, 17) bojaźń, lęk, 18) materiał ubraniowy, 19) motyw dekoracyjny w formie spletu liści, 20) pozioma belka wiążąca górne końce słupów, 21) ircha, 22) król Szwecji i Norwegii (1829-1907).

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 9 (73)

Poziomo: gawot, pozer, -Abc-, opium, sezna, pol., molo, Urfa, Nam (Man wspan), trawa, Ekran, Don, Żoła, tumał.
Pionowo: gróg, tamponada, postument, rano, ikona, zefir, staż, znak.
Nagrodę autorską otrzymuje: Zygmunt Szklaraki (Sporne).
Bony książkowe wylosowali: Tadeusz Wojnar z Korczyny, Irena Drozdowska z Przemyśla i Zofia Głębocka z Dąbicka.
J. P.

IMIENNY

Wacława 6 III, 28 IX, Waldemara 5 V, 15 VII, Walentego 14 II, 3 XI, 18 XII, Walentyny 25 VII, Walerego 28 I, 14 VI, Waleriana 14-IV, 27 XI, 15 XII, Walerii 5 VI, 9 XII, Waltera 6 VI, Wandy 23 VI, Wawrzynca 10 VIII, 6 IX, 14 XI, Weroniki 13 I, 4 II, 17 V, 9 VII, 12 VII, Włodzisława 25 III, 10 V, Włodzisława 7 VI, 9 XII, Wiesławy 22 V, Wiktora 25 II, 6 III, 12 IV, 21 VII, 18 X, Wiktorii 2 II, 23 XII, Wi-

ktoryna 8 XI, Wilhelma 25 VI, 2 IX, Wincentego 22 I, 8 III, 5 IV, 19 VII, Wita 15 VI, Witalisa 20 IV, 20 X, 4 XI, Witolda 15 VI, 12 XI, Witomila 27 X, Witosława 15 VI, Witosławy 4 III, Wirgiliusza 27 XI, Władysława 27 VI, 28 IX, Włodzimierza 16 I, 15 VII, 11 VIII, 14 XI, Włodzisława 6 IX, Wojciecha 23 IV, Wojsława 8 X, Wszemila 13 V.

(wytnij i zachowaj)

ŻYCIĘ PRZEMYSKIE

REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-700 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony: Redaktor naczelny 43-34, sekretariat 22-00. WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 25 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały i delegatury PUPiK „RUCH” oraz placówki pocztowe w województwie rzeszowskim; czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacają na konto Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch” w Rzeszowie — PKO 35-017 Rzeszów, nr 9-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” 00-340 Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-8-100924. Do ceny krajowej dolicza się 10 proc. OGŁOSZENIA: Białe Ogłoszeń i Reklam 35-069 Rzeszów, ul. Grunwaldzka 37 oraz sekretariat redakcji WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” — Książka — Ruch” 35-959 Rzeszów ul. Marchlewskiego 19, tel. 30-11. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. L-3